

„Gazeta Opolska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem dni świątecznych. Kosztuje w półroczu 3.00 mk., z odnośnikiem do domu 3.42 mk.

GAZETA OPOLSKA

Redakcja i wydawnictwo znajduje się przy ulicy Odrzańskiej nr. 6. Telefon 791.

Ogłoszenia 30 fen., reklamy w części redakcyjnej 1 mk. od wiersza drobnego. Adres prezt. „Gazeta Opolska“ Opole, Oppela, Fach 43.

Prawda o Polsce.

I. Położenie ludu wiejskiego.

Choćby fałszami udowodnionymi usiłują Niemcy zohydzić wszystko co polskie, przyczem też oczerniają przedewszystkiem Polskę historyczną, przedstawiając ustrój jej dawny w świetle jak najgorszym.

Jednym z najwięcej lubianych twierdzeń o ustroju Polski dawnej to powtarzane ciągle, zwłaszcza przez naszych wrogów wskazywanie na rzekomy ucisk chłopów-włościan w Polsce. Często zdarza się słyszeć, że Polska stanowiła raj dla jednej tylko warstwy społecznej (szlachty), podczas gdy daleko liczniejsza ludność chłopska przeżywała równocześnie całe wieki w najbardziej opłakanych warunkach. Pytać się musimy wobec takiego oskarżenia, czy ci właśnie chłopci gdzieś w Europie w czasach, kiedy w Polsce okres niewoli przeżywali, po różach stąpali? Nie! Każdy, choć niemiecki podręcznik szkolny poucza, że lud wiejski był w pewnych epokach dziejów wszędzie gnębiony, wszędzie z praw odarty. Dowiemy się, że w całej Europie lud rolny od drugiej połowy piętnastego wieku coraz to cięższym jarzmem robocizny był przytłaczany do gleby, to znaczy, że wielką część tygodnia, a w końcu cały tydzień na ziemi pana pracować musiał, że ucisk ten pańszczyźniany takie rozmiary przybrał, że zadawano sobie w tych czasach pytanie: „Czem lepiej być, czy długo pielęgnowaną a krótko ściganą zwierzyną, czy wiecznie ściganym a nigdy nie pielęgnowanym chłopem poddanym?“ (Podaje to niemiecki historyk Janssen w swej: „Geschichte des deutschen Volkes“.) Dowiemy się dalej, że w Francji, Anglii, jak i w Niemczech zwłaszcza, do których wówczas niedawno upadła Austria należała, wrzały straszliwe bunt chłopów poddanych, krwawe wojny chłopskie („Bauernkriege“ niemieckie).

Były one wybuchami rozpacz w klasie włościańskiej panującej, rozpacz, zrodzonej z brutalnego wyzysku ludu. Bo tym ludem wiejskim szafowano jakoby bydłem, często nawet gorzej jeszcze. Przypomnijmy sobie tylko, że chłopów nieposłusznych w Niemczech aż do czasów wojen napoleońskich psami szczuto, że pojmanych do niewoli w wojnach chłopskich szlachta niemiecka ujeżdżała jakby konie, że z drugich żywcem całe pasy skóry zdzierano, które potem „rycerzy“ niemieccy jakby znaki zwycięstwa na sobie nosili! Dowiemy się także, że w Niemczech n. p. jeszcze w osiemnastym wieku kwitnął handel ludźmi, że taki książę (landgraf) heski Fryderyk w latach 1776—1784 Anglii dla jej wojny z powstańcami amerykańskimi, co o wolność swą przecie walczyli, rekrutów za pieniądze dostawiał, że ten „wielki“ Fryderyk II-gi (alter Fryc) pruski wszędzie dla swych wojen żołnierzy skupywał! Dowiemy się, że zwłaszcza w Niemczech ten biedny lud wiejski w rozpacz swej całymi gromadami przez granice do innych państw uciekał, i dowiemy się z dumą zarazem jak i z zdziwieniem, że państwem takim była przede-wszystkiem..... Polska! Wyraźnie stwierdzają to obce (niemieckie!) źródła, że chłop z krajów sąsiednich często do..... Polski uciekał, aby poprawić

swój byt, że chronili się do nas tłumnie chłopci z Pomorza, ze Śląska, z Moraw. Powiada rosyjski historyk XVIII-go wieku, Siemkowski, że za czasów Katarzyny II-giej chłopci z gubernii Smoleńskiej gromadnie uciekali do sąsiednich ziem polskich. A rząd austriacki, kiedy w osiemnastym wieku doprowadził do zawarcia traktatów (umów) o wydawanie chłopów zbiegłych, jedynie z Polską do ugody takiej doprowadzić nie zdołał, gdyż — jak dumnie podkreślili przedstawiciele Polski — „włościanie jej nie uciekali nigdzie“. (Porównaj Grünberg, Bauernbefreiung in Böhmen, Mähren und Schlesien: „..... die Ablehnung sich leicht dadurch erklärt, dass wohl schlesische Untertanen in grossen Massen nach Polen flüchteten, nicht aber umgekehrt!“.)

Bo choć jak wszędzie tak i u nas w czasie najwyższego rozkwitu praw politycznych szlachty chłop polski ostatnie dwa wieki istnienia Polski zepchniętym zostaje do stanu poddaństwa, to jednak w najgorszej nawet epoce w Polsce pastwienia się nad poddanymi, tak często spotykanego gdzieś, nie było! A dotąd u nas nie znaleziono śladu, by szlachci, podobnie jak w Niemczech, wykonał kiedykolwiek karę śmierci na chłopie.

Na przekór wszystkim fałszom niemieckim musimy stwierdzić, że w Polsce najpierw na kontynencie europejskim uchwalono reformy w sprawie chłopów (1764, reformy Czarotoryjskich), że — oprócz w Francji, która wtedy właśnie przeżywała swą rewolucję — nigdzie w Europie ani pomyślano o tak daleko idących reformach, jakie u nas nie tylko obmyślano, ale przeprowadzono słynną ustawę z 3-go maja 1791 roku. Była ona w porównaniu ze stosunkami panującymi u sąsiadów tak liberalną, że kanclerz rosyjski Berborodko bał się „rozprzestrzenienia polskiej zarazy“, a cesarz Austrii Leopold rozkazał napisać memoriał (oświadczenie), „co zrobić należy dla mieszczan i chłopów wobec reform dokonanych w Polsce“. I te właśnie reformy nie ostatnią były przyczyną do rozbiorów. Obawiali się despotycznie (samowładnie) rządzący monarchowie państw sąsiednich, że myśli takie o reformach przyjąć się mogą i w ich państwach, a wtedy lud by się upomniął o swą wolność i trącił ich byłyby zagrożone.

Już trzy lata po konstytucji 3-go maja ogłoszony przez Kościuszkę uniwersał pańszczyński zapewnił ludności chłopskiej między innemi „bezpośrednią opiekę rządu, nieusuwalność z uprawianego gruntu i wolność osobistą — zdobycze na swój własny użytek“.

Ta reforma wydała się naszym wrogom „tak wywrotową, że po klęsce naszej ostatecznej zwycięskie państwa rozbiorcze nie miały nic cenniejszego do ogłoszenia nad rozporządzenie, w którym nakazywały „uległość panom według dawnych zwyczajów“ i zabroniły powoływać się na uniwersał Kościuszkowski!

Któż więc przeszkodził Polsce w reformach? Czy ten przez Niemców zazwyczaj tak wyszydzany szlachcic polski? A co robił on podczas powstań? Nie było-że pierwszym aktem rządu powstańczego z roku 1863 właśnie uwłaszczenie chłopów, a był to czyn tak ogromny w następstwa, bo zmusił ówczesny de-

to nie myśleć i zastanawiać się, ale słuchać trzeba! — Tak i robię. Tylko, że nijakiego interesu Szwedasa do mnie mieć nie może.

Odpaś! fartuch z nasieniem, włożył surdut, pasząc się opodal klacz złapał i do dworku powiodł. Wracający wolniej ojciec z Rufinem widzieli, jak w mig siodło na nią narzucił, zakiełzał, wsiadł i za wrota klusem ruszył.

Słońce stało wysoko, a on klaczy nie żałował; w godzinę był w miasteczku, zajechał do karczmy, dereszowatej dopatrzyl, rozkulbaczył i w stronę więzienia poszedł.

Już późno było, więc go puścić się wzdragali, ale stróżowi w garść datek wcisnął i przemógł niechęć.

Zaprowadzono go w korytarz — dawnego klasztoru zabytek — otworzono jedną z cel, nad którą jeszcze z pod glinki wiersz nabożny, łaciński wycierał.

— Prędko się sprawcie, bo za pół godziny przyjdę was zabrać! — rzekł stróż, wpuszczając go do środka i napowrót drzwi ryglując.

Z pod czystego nieba w mrok izdebki przeniesiony Wawer, nie widział i stał w miejscu.

Oczy więźnia, do ciemności tej już nawykłe, poznały go, nim się odezwał.

— Nie spodziewałem się ciebie już zobaczyć, Karewisko młody! — rozległ się poważny głos Szwedasa.

— Jakże!... Skoro waszą wolę usłyszał, minuty nie zwlekałem.

— Myślałem, że ciebie już niema między swymi.

— Pojutrze odjeżdżam!

— A ja jutro odejdę. Ale ty młody i wrócić mo-

spoteczny rząd rosyjski do zaprowadzenia tej reformy w całym państwie rosyjskim. Gdyby Polska nie została przez rozbiory pozbawiona swobody ruchów, byłaby jedna z pierwszych w Europie rozwiązała u siebie sprawę włościańską. Dzisiaj ani „socjalistyczny“ rząd niemiecki ani sejm dotąd nie przeprowadziły jeszcze ustawy osadniczej (parcelacyjnej), a w co dopiero się tworzącym państwie polskim — sprawa właśnie ta jest już rozstrzygnięta w myśl jak najszerzej parcelacji większych posiadłości na korzyść chłopów małorolnych. Ale nie dosyć na państwowym takim rozporządzeniu! Ta wyszydzana szlachta polska zdobyła się niedawno temu na czyn przepiękny i nie mający przykładu w całej Europie: Prezydium Komisji Polskich Związków Ziemiańskich dla spraw polityki agrarnej (rolniczej) złożyło w dniu 26-go marca marszałkowi Sejmu polskiego piśmienne oświadczenie, którem komisya ta, jako przedstawicielka polskich wielkich właścicieli ziemskich zgłasza gotowość ziemian zaofiarowania dobrowolnego na cele parcelacji, po cenach przedwojennych, obszaru półtora miliona morgów polskich użytków rolnych (1-dna morga polska równa się dwóm niemieckim morgom).

Na czyn ten zdobyła się nie krzykliwa niemiecka „Deutschnationale Volkspartei“, która przecie udaje, jakoby wszelki patryotyzm miała ona sama w dzierżawie a trwa do ostatka w ślepej obronie przeżytych swych przywilejów; ale ta właśnie przez Niemców najwięcej wyszydzana i oczerniana szlachta... polska!

J6t.

Sprawa górnośląska na kongresie rad w Berlinie.

W piątkowym numerze „Berl. Tagebl.“ czytamy, iż na czwartym posiedzeniu kongresu rad w Berlinie żądał polski komunista Jadasch z Lipin w imieniu całej ludności polskiego pochodzenia, po polsku myślącej i czującej, natychmiastowego zniesienia stanu obłączenia w górnośląskim obwodzie przemysłowym i równouprawnienia języka polskiego z językiem urzędowym. W namiętnych słowach ostrzegał przed odepchnięciem mas polskich. Polityką kresów wschodnich burzy się tylko Niemcy. Mówca ostrzega rząd. Wkrótce naród polski podniesie się, pragnąc się wydostać z granic Rzeszy niemieckiej. Także Niemcy, nie należący do klas robotniczych, pragną się już wydostać z waszych szeregów. Pokazali oni nam dopiero drogę. I cóż robicie, aby socjalizm urzeczywistnić? Czy to jest może socjalizmem dążyć do zdobycia krzesła ministeryalnych? (Burzliwe oklaski na lewicy.) Robotnikom dajcie kule zamiast chleba. Ośmnastoletni oficerowie, niedowarzeni chłopcy (grüne Jungen), napastują lud u nas. Również werbowanie ochotników dla uciemiężania robotników nie jest dozwolone. Polscy robotnicy czekają tylko na hasło do boju, zarówno, czy ono wyjdzie z polskiej czy spartańskiej strony. Do manifestujących spokojnie robotników strzela się karabinami maszynowymi i potem dziwicie się, że robotnicy chwytają za broń. Polityka, przez was uprawiana, jest tylko komedią. Lecz instynktów naszych nie powstrzymacie armatami.

Minister Rzeszy Schmidt oświadcza, iż stan obłączenia zostanie zniesiony, skoro nastąpi jakiś taki spój. Polaków żadną miarą się nie upośledza. Rząd tego czasu zwalczać będzie wszelkie dążenia ożrzenia Górnośląska od Rzeszy, jeżeli nie inaderwania. (Okrzyki: fuj! — na lewicy.)

„Kurier Śląski“ z Lipin nie znamy. W każdym polskiego Jadascha.

Taka między nas, — i już nie wroci, — różnica. I ty z dobrej woli odejdziesz, a ja z musu, bom stary!

— Nie rozumiem was!

— Tak mówię. I jaskółka na naszej ziemi

i zając i wół roboczy i kret. Ale jaskółka co jesienią odlata, a zając żerowiska zmienia i dziesiątki mil obleci. Wół zaś roboczy od bruzdy ani na krok nie zejdzie, a kret z ziemi wydobyty zamiera! Młody jako jaskółka jest lotny, jako zając lekkonogi — ino końcami stóp dotykają ziemi. A stary, jako wół roboczy nad bruzdą wiek zbył, jak kret w ziemi się zakopał. Rozumiesz mnie teraz?

— Rozumiem!

Szwedasa zbliżył się do niego.

Oczy Wawra wdrożyły się do ciemności i widział już wyraźnie postać starego szkaplerznika, chudą i kościstą. Zgięto ją i wyniszczyło więzienie, tylko oczy zostały te same żywe, bystre, o przejmującym surowym wejrzeniu.

— Karewisko!... — rzekł po przerwie. — Mało mi chwil zostało do mówienia, a wiele rzeczy... Żali to prawda, że ty odejdziesz tej ziemi swojej? Żali to prawda, żeś ty jaskółka, co przed złą porą gniazdo rzuca, zając, co tam żyje, gdzie żer znajduje? Karewisko się przecie nazywasz, a to żołnierz znaczy! Żołnierz ty najemnik zatem, nie taki, jak ów pierwszy wasz ojciec był, co to nazwę wielką dostał — na własnej ziemi!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SZARY PROCH

POWIEŚĆ

przez Maryę Rodziewiczówną.

(Ciąg dalszy.)

— Godziło się tobie tak męczyć? Trza było rzecz słowo, a przyjechałbym po ciebie. Tak daleko szedłeś biedaku!

— Niedawno z miasteczka przyjechałem i wprost tu idę!

— A prawda. Zachodziłem wczoraj do ciebie i chatę zapartą znalazłem. Toś w miasteczku był?

— Szwedasa we więzieniu odwiedziłem.

— Puścili go?

— Puścili, bo go jutro do Kowna przeprowadzą, skąd nie wróci, więc pozwolili mu się ze swymi pożegnać. Synowie byli i wnuki mu przynieśli, by pożegnać — byłem i ja!

— Cóż on?

— Jako zawsze, spokojny. Do ciebie też proszę ma!

— Do mnie — on?

— Niewielką prośbę. Chciałby cię przed odejściem zobaczyć...

— To jedź, synku! — stary Jan zawołał.

— Jedź! ino rychło! — Rufin dodał na niebo spoglądając. — Konno w godzinę zabiegiesz i jeszcze na czas trafisz.

— Com ja mu? Ledwie znamy!

— To co? — Jan się ozwał. Dość, że cię wola,

dym razie stwierdzamy, iż nikt go nie upoważnił do przemawiania w imieniu społeczeństwa polskiego na kongresie rad.

Glekawy protest.

Biuro Wolffa podaje następującą wiadomość z Leszna: Wedle doniesienia Havasa ze Spaa mają być wojska Hallera drogą lądową do Polski przeprowadzone. Jak z powyższego doniesienia wynika, mają być te wojska przez Leszno transportowane. Kolejarze stacyi Leszna zakładają przeciw temu stanowczy protest, gdyż oznaczałoby to nic innego, jak naszemu grenzschtzowi, z którym już trzy miesiące trzymamy się wiernie, nieprzyjaciela, który już od dawna zwrócił swe oczy na Leszno, sprowadzić na tyły. Do naszych kolegów w zachodnich i środkowych Niemczech z obwodów dyrekcyi w Cassel, Halle, Szczecinie i Królewcu zwracamy się z usilną prośbą o poparcie naszego protestu i aby na żaden wypadek nie pełnili służby dla Polaków. Co dla Gdańska ma znaczenie, to i dla Leszna.

Kolejarze stacyi Leszno.

Istna szopka. Najpierw o Gdańsk rozdzielali sobie Niemcy gęby, jakby ich ze skóry odzierano, teraz ta sama komedia powtarza się o Leszno, chociaż propozycja wyszła od niemieckiego rządu samego. Niemcy tak długo będą igrali z ogniem, aż się sparzą, bo i Foch straci w końcu cierpliwość i zrobi tak, jak się jemu podoba, a nie, jak sobie Niemcy tego życzą.

„Tems” o sprawie Gdańska.

Warszawa. Gazeta „Tems” pisze: Projekt utworzenia z okolic położonych nad ujściem Wisły państwa neutralnego, liczącego 2 miliony mieszkańców, wywołał w całej Polsce żywe poruszenie. W kołach politycznych przeważa zapatrywanie, iż stworzenie takiego państwa neutralnego byłoby nagrodą dla Prus za ich bezwzględna politykę germanizacyjną, którą stosowały przez półtora wieku, nie cofając się przed żadnym gwałtem. Włościan polski, który niewzruszonym uporem bronił ziemi, nie pojmie nigdy, jak mogła wogóle powstać myśl podobnego rozwiązania sprawy. Projekt nie oznacza bowiem nic innego jak tylko nowe okaleczenie Polski.

Święcenie świąt socjalistycznych.

W sejmie pruskim stawili socjaliści wniosek, by dni 1-go maja i 9-go listopada ogłosić jako święta. Święcenie 1-go maja odrzucono dwoma głosami większości, zaś przy głosowaniu nad 9-tym listopada połowa posłów opuściła salę.

Pogrom żydowski.

Wiedeń. Żydowskie biuro prasowe donosi: W okolicy Tarnopola i Złotowa chłopcy ruscy spłądowali domy żydowskie.

Wiadomości potoczne.

Opele, 15 kwietnia 1919.

—* **Kalendarz.** Jutro, w środę, Feliksa i Lamberta m. — Wschód słońca o godz. 5. min. 5, zachód o godz. 6. min. 57. — Wschód księżyca o godz. 8. min. 38, zachód o godz. 5. min. 4.

—* **Pieniądze zdawkowe.** W lutym wybito w Rzeszy niemieckiej za 1741 730 marek pięćdziesiąt-fenygowych monet srebrnych, za 1293 764 marek pięćfenygowych monet żelaznych i za 448 621 marek dziesięćfenygowych monet cynkowych.

—* **Opole.** W przeszłą sobotę skradziono na urzędzie pocztowym pewnej kobiecie nazwiskiem Abraham z torebki ręcznej portmonetkę, zawierającą oprócz 25 marek pieniędzy papierowych, broszkę i pierścień z brylantami. Za odnalezienie skradzionych rzeczy wyznaczono 300 marek nagrody.

—* **Maciejowekrzy** (w pow. kozielskim). Wieś nasza ma około 1000 mieszkańców. Wójt nasz zwał naszych gospodarzy i zażądał, by się podpisali za przynależnością przy Prusach. Otrzymał aż 7 podpisów, co mu jednak nie przeszkodziło do telegrafowania do Weimaru, że cała wieś chce przy Prusach pozostać. Oburzenie na wójta jest naturalnie bardzo wielkie.

—* **W Giszowicach** (w pow. lubinieckim), odbyło się zebranie niemieckie, gdzie protestowano przeciw przyłączeniu Śląska do Polski. Była tam gromadka Niemców i gromadka różnych liziałów polskich lub też polskich ludzi ciemnych i zbałamuconych, i ci ten protest uchwalili, twierdząc, że przez przyłączenie Śląska do Polski poniosłyby szkodę „górnosłaska kultura” i „górnosłaskie życie gospodarcze”. Przez „górnosłaską kulturę” należy rozumieć panoszenie się hakatyzmu, a przez „górnosłaskie życie gospodarcze” wyzysk ludności polskiej na korzyść kilku możnych jednostek i akcyonariuszy. Tak ludność rolna jak robotnicza mimo ciężkiej pracy jest biedną, podczas gdy Niemcy opływają w dostatki.

—* **Zaborze.** (Zaburzenia żywnościowe.) W piątek po południu około godz. 2½ zebrał się tłum z około 500 osób złożony przed urzędem gminnym, aby zaprotestować przeciw niedostatecznemu podzia-

łowi żywności. Ponieważ nikogo nie było w biurze, wtargnął tłum do mieszkania burmistrza, gdzie zdemolowano całe wewnętrzne urządzenie. Gwałtem otworzono magazyn żywności, szukając za masłem, lecz magazyn był próżny. Następnie pociągnął tłum na plebanie, szukając za żywnością. Proboszcza i kapłanów miano poturbować, tak że ci ratować się musieli ucieczką, poczem również zdemolowano całą plebanie i skradziono rozmaite rzeczy, także 3 kozy, 20 kur i świnię, którą zarżnięto na miejscu. Gdy nadszedł oddział żołnierzy, dał kilka razy ognia na postrach, poczem tłum się rozprószył. Wieczorem przybył silniejszy oddział i przyszło do starcia, podczas którego jedna osoba została zabita a kilka rannych.

—* **Srebrnica** (Frydenshuta). O krwawych zajęciach w Srebrnicy otrzymujemy następującą wiarogodną wiadomość:

Dnia 8-go kwietnia rozdawano w hucie robotnikom kartki na żywność. Mieli robotnicy dostać mąki pszennej po 2,50 mk. funt, mąki żytniej po 1,80 mk. funt, grochu po 1,20 mk. funt i słoniny po 17,50 mk. funt. Robotnicy się żalili na wysokość cen, ale im zarząd huty oświadczył, że cen zniżyć nie myśli. Oburzeni robotnicy dnia 9-go bm. wywieźli dwóch urzędników na wózkach, a reszta wyższych urzędników uciekła. Około godziny drugiej przybył „Grenzschutz”, a robotnicy przestali pracować i stali masami na ulicy. O godzinie czwartej zebrały się wydziały robotników i urzędników, by sprawę cen i załatwienie przykrego położenia omówić. Oficerowie „Grenzschutzu” na narady te także przybyli. Za kilka minut wojsko zaczęło strzelać, ponieważ niektórzy ludzie na żołnierzy rzucali kamieniami. Za wstawieniem się członka rady robotniczej Niedurnego dalszego strzelania zaniechano. Wojsko pod wieczór opuściło wieś, ale w czwartek rano przybyło znowu.

Wydziały robotniczy i urzędniczy w czwartek uchwały wysłać w sprawie zniesienia cen komisję do generalnego dyrektora Nietha do Gliwic, wybrać straż obywatelską, by się „Grenzschutz” wycofał, i wybrać komisję do załatwiania sporów między robotnikami i urzędnikami, by się w przyszłości takie wybryki jak wywożenie urzędników nie zdarzały.

Wybrana komisja wyjechała do p. Nietha, który zniżył cenę za mąkę pszenną na 80 fen., za mąkę żytnią na 60 fen. a za słoninę na 12 marek za funt. Dalej się huta na wybraną straż obywatelską zgodziła, przejęła zapłatę tej straży i dostarcza straży na noc broń. Przyczyniło się to do uspokojenia robotników, którzy dnia 12-go kwietnia znowu zaczęli pracować.

W niedzielę odbył się pogrzeb dwóch robotników, którzy przy strzelaniu przez „Grenzschutz” ponieśli śmierć. Jeden z zabitych nie pochodził ze Srebrnicy i miano go odprowadzić do Chebzia (Morgenrot). Ksiądz odmówił odprowadzenia zabitego, ponieważ na trumnie były wieńce z czerwonymi wstęgami. Ludność zaczęła szemrać i robotnicy udali się na probostwo, by ksiądz drugiego zabitego pochował, na co się też ksiądz zgodził.

Nadmienić jeszcze wypada, że nikt nie wie, kto w środę „Grenzschutz” sprowadził. Komisarz państwowy p. Hörsing oświadczył, że on o tem nic nie wiedział. Gdyby nie był przybył „Grenzschutz”, byłby wydział robotników i urzędników sprawę załatwił. Przybycie „Grenzschutzu” przyczyniło się do rozgoryczenia ludności, a strzelanie do ludu spowodowało, że w nocy z środy na czwartek lud zatrzymywał tramwaje, żołnierzy z nich wyciągał i obijał i że obito w środę wieczorem oficera.

Z pogrzebu wracały tłumy z muzyką aż do placu, na którym obozuje „Grenzschutz”. „Grenzschutz” też zaraz poustawiał na domach karabiny maszynowe, ale członek rady robotniczej Niedurny zaręczył, że się lud spokojnie będzie zachowywał i obyło się bez strzelaniny.

Również nie zdołano stwierdzić, kto w środę dał rozkaz do strzelania. Oficerowie tego nie uczynili, bo byli na naradach wydziałów robotniczego i urzędniczego. Zaleca się jednak, by to władza wojskowa stwierdziła i również to stwierdziła, czy osoba, która dała rozkaz, była do tego uprawniona. Jeśli ktoś rzucał kamieniami, to jeszcze się nie strzela w tłum, a w każdym razie żołnierze mogli się udać do oficerów, którzy są na to, by ich się w sprawach tak ważnych pytano.

—* **Mikulczyce** (w pow. tarnogórskim). W nocy na piątek wykonano wielką kradzież u kupca Brauera tustąd. Złodzieje zabrali towarów w wartości około 120 tysięcy marek.

—* **Bytom.** Zakazana na 10 dni centrowa „Oberschlesische Ztg.” wychodzi znów od 14-go bm. Z powodu jej zakazu stawili górnosłaskie posłowie centrowi wniosek na zebraniu narodowym w Weimarze.

—* **Kochłowice** (w pow. katowickim). W tych dniach skradziono tu leśniczemu Kleczce młodą krowę we wartości przeszło 1000 marek.

—* **Rybnik.** W sobotę odbyła się rozprawa sądowa w Raciborzu w sprawie aresztowanych Basisty i Dziuby tustąd. Sąd uwolnił ich od zarzutu zdrady stanu, lecz skazał ich za wykroczenie przeciw § 9 rozporządzenia o stanie oblężenia z dnia 6-go czerwca 1851, każdego na dziewięć miesięcy, a Marcela na 6 miesięcy więzienia.

—* **Żory.** Do „Głosu Śląskiego” donoszą: Pewna właścicielka domu wymówiła swemu lokatorowi K. mieszkanie dnia 9-go marca br., żeby się wyprowadził od 1-go kwietnia br. Mimo tak krótkiego czasu wymówienia i braku mieszkań, lokator K. znalazł sobie mieszkanie, ale bez pieca i pomalowania; więc prosi dotychczasową gospodynię, żeby pozwoliła mu mieszkać do 9-go kwietnia. Ona zgodziła się na to. Ale gdy żona lokatora dnia 1-go kwietnia poszła za interesem do magistratu, a dwoje dzieci zostawiła w mieszkaniu zamkniętym na klucz (jedno 8 lat, a drugie 9 lat liczące), a lokator sam był w pracy, gospodyni domu zawołała dwóch mężczyzn, takich, co to zwykle nigdzie nie robią, i jedną kobietę nie lepszą od tych mężczyzn, i ci przywołani wyważyli drzwi, wyrzucili dzieci za drzwi i zaczęli gospodarzyć w pokoju, wyrzucając komornikowi meble i wszystkie drobne rzeczy do rynsztoka na ulicę. Podczas tego wyrzucania rzeczy zginęło z komody 400 marek, ostatni zapracowany grosz, zginęła bielizna w pewnej ilości i różne rzeczy, a przylem meble połamano. Ogółem strata wyrządzona wynosi przeszło 700 marek. Na szczęście tą całą sprawą zajął się adwokat p. dr. Różański z Rybnika, a pani Różańska ofiarowała owemu lokatorowi zapomogę, mianowicie trochę bielizny i 50 marek. — Tak postąpiła gospodyni Niemka z lokatorem Polakiem.

—* **Niedobczyce** (w pow. rybnickim). W sobotę po południu wybuchł tu pożar u górnika Simona. W styczniu b. r. już raz zniszczył ogień jego posiadłość.

—* **Mysłowice.** Przed krótkim czasem zmarł tu konduktor kolejowy Kawa na tyfus płamisty, obecnie zaś z pozostałej rodziny zachorowało kilku członków na czarną ospę. Chorych umieszczono w barace lazaretu tutejszego.

— Utonęły w Przemszy dwie kobiety zameżne z Mysłowic, gdy przemycaly z Polski żywność. Nazwiska ich brzmią: Herzog i Atsch — lecz nie wiadomo, czy to są prawdziwe nazwiska.

—* **Bezczelność niemiecka.** Jedna z firm polskich w Poznaniu zwróciła się w pewnej kwestyi do fabryki maszyn Mattias, Topf i Ska w Erfurcie i otrzymała od firmy Reinhold Mattias tamże następującą dosłowną odpowiedź:

„Ponieważ firma Mattias, Topf i Ska już nie fabrykuje, przekazano mnie zapytanie Panów do bezpośredniego załatwienia. Dołączę Panom, że nie myślę robić ofert polskim firmom, dopóty Polska nie stanie się znowu krajem cywilizowanym.”

Powyższy przykład dowodzi, że zaślepienie i buta niemiecka nie zna granic. Niemcy stanęły dziś nad przepaścią nie tylko pod względem militarnym ale i ekonomicznym i dlatego każdy rozsądny Niemiec powinien w własnym i swego kraju interesie powitać z radością wszelką możliwość nawiązania stosunków z zagranicą. Ale kogo Pan Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera.

Ostatnie wiadomości.

Wojska Hallera.

Leszno, 13-go kwietnia. Do niemieckiej rady ludowej nadesłał generał Hammerstein, w imieniu komisji rozejmowej w Spa następujący telegram:

Koalicja dała zapewnienie, iż wojska Hallera nie będą użyte w obrębie Rzeszy niemieckiej z roku 1914, lecz tylko do utrzymywania porządku na ziemiach które dawniej należały do Rosyi. Wojsku towarzyszą oficerowie ententy. Zależy nam na tem, by przeprowadzenie transportu odbyło się gładko i by go nie utrudniano, mianowicie by z niemieckiej strony nie urządzano żadnych demonstracji przeciw wojskom polskim. Trzeba wszystko uczynić, by uczucia państwowe nie doprowadziły do czynów, któreby mogły mieć najcięższe następstwa dla niemieckiego Wschodu. Obawy z powodu transportu wojsk polskich przez Niemcy są bezpodstawne a jest obowiązkiem każdego zachować jak największą wstrzeźliwość w stosunku do transportowanych wojsk.

Strejk górniczy.

Bytom, 14-go kwietnia. Dziś zastrejkowali tu robotnicy na kopalni „Brandenburg”, żądając usunięcia „Grenzschutzu”.

Zawarcie pokoju po Wielkanocy.

Berlin, 14-go kwietnia. „Deutsche Allgem. Ztg.” donosi, iż rada czterech ukończyła obrady nad warunkami pokojowymi, tak iż te mogą być przedstawione niemieckim przedstawicielom. Ponieważ Lloyd George od 15-go do 18-go bm. znajduje się w Londynie, trzeba przypuszczać, iż przedstawiciele niemieccy dopiero po Wielkanocy przybędą do Paryża.

Obsadzenie Niemiec przez wojska aliantów.

Rotterdam, 14-go kwietnia. Z Paryża donoszą, iż alianci obradują obecnie wyłącznie nad wewnętrznymi stosunkami Niemiec. Francuski minister wojny Pichon oświadczył przedstawicielom prasy, iż położenie w Niemczech jest bardzo poważne a szerzenie się komunizmu zagraża zabiegom pokojowym aliantów. Nie jest wykluczonem, że alianci zaprowadzą w Niemczech porządek za pomocą wojska.